Nr. 149. w Wtorek dnia 30. Czerwca 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Do czytelników gazety.

Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego będąc obsługiwana parowemi prassami, podaje telegraficzne wiadomości o wiele godzin przed innemi dziennikami w mieście, a o całą dobę na prowincyi.

Zwracając na to uwagę z kończącym się drugim kwartałem, przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi 1 Tal. 20 Sgr., dla zamiejscowych 2 Tal. — Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie z wyjątkiem niedzieli wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całej Monarchii.

Dla wygody Szanownéj Publiczności tutejszéj będą także: Pan **Józef Wache,** kupiec przy starym Rynku pod Nr. 73., Pan **A. Kunkel,** Wodna ulica Nr. 13., PP. **Krug i Fabricius,** kupcy przy Wrocławskiéj ulicyi Nr. 11., P. **Jakób Appel,** kupiec przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 9., P. **M. Graetzer,** kupiec na rogu Berlińskiéj i Młyńskiéj ulicy, kupiec P. **J. N. Leitgeber** na Garbarach Nr. 16., P. **F. A. Wuttke** przy Sapieżyńskiém, P. **Adolf Latz** przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 10., P. **Karol Borchardt,** kupiec na rogu Fryderykowskiéj i Lipowéj ulicy Nr. 19., Pan **Pajewski** na Chwaliszewie pod Nr. 95. obok apteki, PP. **Koschmann Labischin i Spółka** przy ulicy Szewskiéj pod Nr. 1., P. **H. Knaster,** na rogu ulicy Strzeleckiéj przyjmować prenumeratę na naszą gazetę i wydawać ją będą prenumeratorom po południu o godzinie 4.

Mogą także miejscowi czytelnicy zapisywać się na Król. poczcie, ale według wyższego rozporządzenia w tym przypadku opłacać muszą cenę jak zamiejscowi to jest 2 Tal.

Poznań, dnia 30. Czerwca 1863.

Expedycya Gazety W. Deckera i Spółki.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Wiedeń, 27. Czerwca. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby niższej ukończono rozprawy nad adresem. Schindler ubolewał, że ze strony rządu przyrzeczone prawo względem ułożenia stosunków wyznań religijnych nie zostało przedłożone i gani list pasterski księcia biskupa trydentskiego, któryby należało sądownie ukarać. Minister Schmerling odpowiedział, że list ów pasterski troskliwie roztrząsał i przekonał się, że rząd niemoże się chwycić inicyatywy, ponieważ niemoże uprzedzać władz, do których należy w tej mierze dochodzenie. Komisya wysadzona do ułożenia stosunków wyznań religijnych składa się z 3ch katolików i 3ch protestantów i odbywa swoje posiedzenia pod jego przewodnictwem i trzyma się zasad liberalnych. Spodziewa się, że wysłany biskup Fessler do Rzymu doprowadzi sprawę do pomyślnego skutku. Prawo odpowiednie będzie w swoim czasie radzie państwa przedłożone.

Kopenhaga, 29. Czerwca. — Książe Ferdynand, stryj królewski umarł dziś z rana nagle.

Petersburg, 29. Czerw. — Inwalid ruski poczytuje tajne instrukcye z cesarskiej kancelaryi do jenerała Murawiewa, które ogłosiła Agence Havas za fałszywe.

(Tymczasem ogłoszone instrukcye jenerała Murawiewa tejże samej osnowy, są umieszczone w części urzędowej Kuryera Wileńskiego z datami, jakeśmy to przedrukowali z rzeczonego Kuryera Wileńskiego, w poprzednich numerach naszej gazety. Przyp. redakcyi gaz. Wielk. Ks. Pozn.).

Paryż, 30. Czerwca. — Dzisiejszy Constitutionnel zamieszcza artykuł podpisany przez Limayraca, w którym powiedziano: Spodziewać się należy, że dzieło dyplomatyczne się powiedzie, ale najlepsze widoki mogą być zwichnione, jeżeli rozgłaszać będą, że dyplomatyczna interwencya jedynie jest możliwą. Jest rzeczą potrzebną, aby za dyplomacyą stała niewzruszona wola mocarstw. Przy zabezpieczonej zgodzie mocarstw wojna będzie nieprawdopodobną lub tylko nierozsądnemu mocarstwu niebezpieczną, któreby samo przeciw wszystkim walczyć chciało. Francya niema ukrytej myśli, chce ona Polskę tylko jej samej oddać i ukończyć stan nieznośny dla wszystkich mocarstw.

Berlin, 30. Czerwca. — Najj. Pan raczył nadać pierwszemu prezesowi sądu apelacyjnego w Frankfurcie n. O. rzecz. tajn. nadradzcy sprawiedliwości Dr. Schellerowi gwiazdę do orderu orła czerwonego 2. klasy z dębowem liściem.

Berlin, 29. Czerwca. — Piszą do gazety kolońskiej: przed niedawnym czasem opowiadano, że książę Gorczaków miał oświadczyć pewnym dyplomatom, że Rosya nie może zezwolić na układy 8 mocarstw, któreby się toczyły na konferencyi w sprawie polskiej, tylko na noty przesyłane od gabinetu do gabinetu na drodze dyplomatycznej. W kołach tutejszych rządowych sądzą, że to nie zgadza się z widokami rządu rosyjskiego, że owszem zezwoli on na zebranie się konferencyi. Wedle innej wersyi, główna trudność w tem zachodzi, że Rosya nie samą sprawę polską chce widzieć rozbieraną na konferencyach, lecz łącznie z innemi kwestyami politycznemi.

— Mówią, że deputowany przez sąd stanu berliński radzca kamergerichtu Krüger ma być zamianowany dyrektorem wydziału śledczego tutejszego sądu miejskiego (byłego sądu kryminalndgo). Dotychczasowy dyrektor tego wydziału ma nastąpić w miejsce dyrektora sądu miejskiego, który teraz przeszedł na odpoczynek.

— Wędle prywatnej wiadomości z Wiednia, odwiedzi cesarz austryacki króla pruskiego w Karlsbadzie, nie zabrawszy z sobą ministra spraw zagranicznych hr. Rechberga, jak o tem przeciwnie donosiły gazety. Równie za przybyciem cesarza austryackiego do Karlsbadu, ma ztamtąd wyjechać prezes ministerstwa pruskiego pan Bismark.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 28. Czerwca. — National Ztg. pisze: Rząd narodowy wydał znów dwa dekreta. Pierwszy nakazuje dla zabezpieczenia ścisłego i szybkiego odrabiania bieżących spraw, jakie wypływają z wzajemnych stosunków między władzami cywilnemi a wojskowemi, dla dostarczania na czas żywności i zapasów wojennych armii narodowej, dla nieuciskania obywateli, bardzo praktyczne przepisy. Drugi dekret znosi loteryą klasyczną w Królestwie Polskiem, ponieważ służy za dochód uzurpatorskiemu rządowi i oddaje wykonanie tego dekretu władzom cywilnym i wojskowym. Pierwszy dekret datowany jest z Warszawy dnia 23. Czerwca, drugi 16. Czerwca. Poborcy loteryi podali reklamacye do rządu narodowego, ponieważ pobrali losy do Iej klasy od rządu rosyjskiego i musieliby mu zapłacić za wszystkie następne. Jak się zdaje rząd narodowy przychyli się do reklamacyj podanych na bieżącą loteryą 102. Przyszła atoli będzie zupełnie zniesioną.

— Z najbliższego nas pola walki w Krakowskiem mamy tylko do doniesienia o ruchach wojsk moskiewskich, ruchach spowodowanych poczęści przez ukazanie się na brzegu Wisły w Stobnickiem dwóch hufców polskich Dunajewskiego i Chościakiewicza, nad któremi obudwoma równie jak i nad innemi w krakowskiem i sandomierskiem ma główne dowództwo pułkownik Jordan. Prócz bowiem dwóch rot piechoty i nieco objeszczyków, którzy zwiedli małą utarczkę z oddziałem Dunajewskiego czyli Zajkowskiego, (jaką to liczbę sam raport Zajkowskiego podaje), i czterech czy pięciu rot pieszych, dwóch szwadronów dragonów, oddziału kozaków i objeszczyków, którzy bili się dzień cały z oddziałem Chościakiewicza, (a które to siły moskiewskie w czasie boju dopiero się gromadziły: mianowicie po cofnięciu się oddziału Dunajewskiego przybyło dwie roty, a ze Staszowa i Stobnicy dwie roty i dragony) nadciągnął także do Stobnicy, lecz już na trzeci dzień po boju, jenerał Czengiery z znaczną liczbą piechoty i artyleryą. Następnie ruszył on z Stobnicy w jędrzejowskie za oddziałem konnym, którym dawniej dowodził Bończa, po jego śmierci Dzianot a teraz major Kosa. Zresztą

z tej sceny wojennej przychodzą doniesienia powtarzające i potwierdzające opisy przez nas podane utarczki pod Gacami i całodziennem boju pod Komarowem, a zaprzeczające mylnym pogłoskom o sześciu rotach piechoty i 300 dragonach atakujących oddział Dunajewskiego. Doniesienia te uzupełniają w kilku szczegółach nasz opis, a między innemi otrzymujemy pocztą list następujący od p. Chościakiewicza, dowódzcy oddziału, który walczył pod Komarowem 20. t. m., zawierający uzupełnienie jednej pominionej przez nas okoliczności w opisie tego boju:

»Zgodne zupełnie z prawdą sprawozdanie umieszczone w Nr. 141. Czasu uzupełnić tylko muszę tą uwagą: że atak na piechotę moskiewską osadzającą zabudowania włościańskie w Komarowie odbył się za moim rozkazem, a pozwoleniem głównodowodzącego, o czem ostatniem jest w sprawozdaniu wzmianka. Pełniący obowiązki adjutanta Juliusz hr. Tarnowski, otrzymawszy na usilne własne naleganie od głównodowodzącego pozwolenie pójścia z ochotnikami, zsiadł z konia, porwał karabin, szybkim pędem dognał ochotników, przeskoczył płot pod ogniem nieprzyjacielskim i równo z ich cząstką stanął na podwórzu przy boku prowadzącego mały zastęp dowódzcy. Tam padł od pierwszego strzału razem z 4ma mężnymi, przypominając śmierć wuja przed 33 laty, którego jak imie, tak poświęcenie dla kraju odziedziczył. Dwóch zaś tylko nietkniętych powróciło.

Uzupełniwszy tę okoliczność, iż atak ten na bagnety odbył się na rozkaz dowódzcy oddziału, winienem także wspomnieć, że prócz mężnych Tarnowskiego i Brokhusena, szedł także do ataku bez broni z otwartą piersią ksiądz proboszcz z Przecławia (wieś w tarnowskim obwodzie P. R. Cz., który padł ugodzony kulą i kapitan Broński nieodżałowanej pamięci, który w ataku tym uderzony bagnetem moskiewskim w piersi, acz nie przebity, w kilka jednak godzin później w dalszej walce spadł z konia i śmierć znalazł.

Dnia 25. Czerwca. Chościakiewicz.«

Doniesienia z Augustowskiego brzmią pomyślnie dla powstania. Hufce zbrojne polskie pod głównem dowództwem Andruszkiewicza, dowodzącego siłami polskiemi w tem województwie zajęły miasto Łomżę i miasteczka Styczyn i Grajewo, a oddziały moskiewskie z tych stron cofnęły się do Suwałk. W Podlaskiem także powstanie stoi silnie, a oprócz siedmiu hufców tam teraz działających, mnóstwo jest ludzi gotowych chwycenia za broń, lecz właśnie brak jej jest tam wielki, inaczej w województwie tem 20,000 zbrojnych stanęłoby wkrótce. Dawna szlachta zagonowa liczna na Podlasiu, z całym zapałem rzuca się w szeregi.

Z Lubelskiego i z Wołynia nie mamy żadnych doniesień. Natomiast z Litwy nam donoszą o dwóch bojach przy Królowym Moście blisko puszczy Białowieżskiej 9. t. m., stoczonych przez hufiec polski Kiersnowskiego; w pierwszym boju Polacy zwyciężyli, Moskali padło przeszło stu, Polaków 22; lecz za nadejściem Moskalom posiłków, ponowili oni atak, jednak hufiec polski korzystając ze swego stanowiska cofnął się w porządku i z małą stratą. Krwawy bój stoczono 22. Czerwca niedaleko Wilna pod Rudnikami: przeważne siły moskiewskie otoczyły tam hufiec polski kilkuset ludzi liczący, w zaciętej walce padło 120 walecznych, reszta zdołała się przebić. Korespondenci nasi podają szczegóły o tych bojach, oraz o potyczce stoczonej 22. t. m. w Kongresówce nad Bugiem niedaleko Serocka.

Urzędowe moskiewskie wiadomości z Litwy donoszą ciągle o nowych mordach popełnianych tam za wyrokami na rozkaz władz moskiewskich. Blisko granic Polski na rynku Mohilewa padło 18. t. m. czterech nowych męczenników: Ancypa, Korsak i dwóch Macewiczów, a te słupy, przy których rozstrzelani zostali, są słupami granicznemi Polski. Podobny słup graniczny nad Dnieprem postawił Zieliński rozstrzelany w Kijowie. W Kongresówce padło świeżo także kilku męczenników: w Siedlcach rozstrzelano 15. t. m. Aleksandra Czarneckiego i Konstantego Micewicza, a w Piotrkowie powieszono 20. t. m. Bąkiewicza. Cz.

Warszawa, 17. Czerwca. — Według otrzymanych tu pewnych doniesień, pułkownik Lelewel powziąwszy wiadomości w dniu 9. t. m., iż Moskwa ma prowadzić znaczny transport pieniędzy do Dęblina pod eskortą 4 rot piechoty, postanowił ją zaatakować. W tym celu wezwał do współdziałania majora Zieleńskiego ze swym oddziałem i 10go rano poszedł do lasku pod wieś Korytnicę na szosie lubelskiej. Zawcześnie jednak dany strzał w obozie polskim ostrzegł Moskwę o zasadzce. Wojska moskiewskie uszykowawszy się, wpadły na wkraczających do lasku kosynierów, którzy rażeni silnym ogniem niedotrzymali placu. Lasek młodociany ze względu na swą małą przestrzeń nie przedstawiał dogodnego stanowiska do dalszej walki. Pułkownik Lelewel polecił wykonać odwrót do lasu nieco większego i naznaczył oddział strzelców Kaliksta Ujejskiego do zasłonięcia odwrotu. Kosynierzy pod dowództwem kapitana Kucza jeszcze raz próbowali atakować Moskwę; ale i tą razą nie dotrzymali. Kalikst Ujejski zasłaniajac odwrót i mając strzaskaną nogę, został na placu boju przez Moskali okrutnie zamordowanym. Na ciele jego znalezionym po walce znajdowało się kilkadziesiąt ran śmiertelnych (szyję miał poderzniętą, palce u rąk poobcinane, głowę strzaskaną itp.)

»Imię Kaliksta Ujejskiego (pisze pułkownik Lelewel w swym raporcie) brata wieszczego Kornela, na kartach naszego powstania znaleść winno oddzielne wspomnienie chwały. Dwadzieścia pięć lat wieku zaledwie liczący, na wieść o ruchach w kraju, z Algieryi, gdzie służył jako starszy sierżant, przybywa by złożyć wszystkie zdolności, a nawet i życie na ołtarz niepodległej ojczyzny. Ujejski za waleczność i zdolność w poprzednich bitwach okazaną i niezmordowaną pracę instruktorską obdarzony był odemnie na prożby całego oddziału krzyżem zasługi wojskowéj, ofiarowanym przez jednego z byłych żołnierzy wojsk polskich.«

W tym boju legł także śmiercią bohaterską kapitan Kucz, dowódzca kosynierów. Straty nasze są w 20 zabitych, 20 rannych. Moskale, których najwięcej padło od bagnetów oddziału Ujejskiego zasłaniającego odwrot, ponieśli nieco większe, (przeszło 60 w zabitych i rannych). W lesie, w którym pułkownik Lelewel w obranej pozycyi uszykował cały oddział do boju, Moskale nie śmieli go atakować, lecz zwrócili się na szosę ku Dęblinowi.

Bardzo szczęśliwą potyczkę przed kilkoma dniami stoczył oddział Krysińskiego pod Wiehoniem, w powiecie Radzyńskim. Prócz tej stoczono potyczkę w innem miejscu na Podlasiu, w której brał udział oddział Grzymały; szczegóły późniéj prześlemy.

Na Podlasiu są w tej chwili następujące oddziały: Zielińskiego w łukowskim, Lutyńskiego w węgrowskim, Krysińskiego w radzyńskim i Grzymały w bialskim; nadto pomieniony hufiec Lelewela, który chwilowo tam przeszedł i Rudzkiego z chełmskiego w radzyńskie.

(Tu korespondent opisuje boje stoczone 9., 10. i 11. t. m. przez hufiec Czachowskiego za Kielcami, o których to bojach podaliśmy już dokładne wiadomości. P. R. Cz.)

Z gubernii mińskiej donoszą nam, iż w powiecie ihumeńskim oddział Bolesława B. rozbił kompletnie rotę Moskali, tak, iż z niej do Ihumenia powróciło zaledwie siedmiu zdrowych żołnierzy.

— Kiedy rząd moskiewski wiesza, morduje, rozstrzela ludność polską i katolicką po całych ziemiach dawnej Polski i instrukcye i rozkazy w tej mierze wydaje, które dzienniki urzędowe moskiewskie zamieszczają, tymczasem Nord temu zaprzecza, a nawet Palmerston ckliwie oświadcza, że na zapytanie jego, czyli Murawiew wydaje edykta przeciw kobietom, odpowiedź otrzymuje Gorczakowa zaprzeczającą i przyrzekającą śledztwo w tej mierze. Otóż oprócz zamieszczonych w naszej gazecie instrukcyj, rozporządzeń rządu moskiewskiego, które przedrukowaliśmy z organu tegoż rządu to jest Kuryera Wileńskiego, dowodzących owych morderstw, uzbrojeń ciemnej czerni siekierami, pałkami, kosami i pikami przeciw ludności polskiej oświeceńszej, teraz zamieszczamy z Kuryera Wileńskiego z d. 11. v. s. (23) Czerwca 1863 r., z części urzędowej dosłowne przepisy wydane przez jen. Annienkowa w Kijowie na mocy danej instrukcyi z Petersburga. Przepisy te brzmią jak następuje:

Przepisy czasowe dla uformowania w guberniach zachodnich uzbrojonej straży wiejskiej.

§ 1. W każdem miasteczku lub wiosce $1/3$ część dorosłej i zdatnej do służby ludności bierze się do uzbrojonej straży wiejskiej.

Uwaga. Liczy się $1/3$ część nie podług liczby dusz popisowych, lecz $1/3$ część dusz roboczych. Jeźli we wsi liczy się np. 1000 dusz popisowych, a do roboty po odliczeniu dzieci i starców może być 600 ludzi, wtedy do straży bierze się 200 dusz.

§ 2. Straż wiejska podług celu dzieli się na dwa oddziały: jedna część powinna czuwać nad swemi rodzinami i mieniem, i stanowiąc tylko obronną straż swojej wsi, zostaje w swych domach i wypełnia polecone obowiązki do obrony porządku i spokoju. Druga połowa obowiązana stawić się na wezwania w przeznaczonych miejscach, dla uformowania straży ruchomej, która czuwa nad niedopuszczeniem powstańców w swoim uczątku, obchodząc ciągle lasy, powinna chwytać i ścigać powstańców tam, gdzie oni jeszcze nie zdołali uformować większych band, albo gdzie po rozbiciu ich przez wojska porozbiegały się, i w ogóle przeszkadzać dowozu im broni i żywności; a w razie odkrycia band silniejszych, straż powinna dać o tem wiedzieć policyi dla wysłania tam wojska; w ogóle czuwa nad porządkiem tam, gdzie takowy będzie naruszony. Prócz obchodu lasów, na straży ruchomej polega ustanowienie rogatek podług wskazania naczelnika policyi, dla wybadania przechodzących i przejeżdżających i oddawania w ręce policyi ludzi podejrzanych, aby nie pozwolić powstańcom uformować się w bandy.

§ 3. W spokojnym czasie, jeźli policya dla utrzymania porządku i pokoju w powiecie może poprzestać na własnych swych środkach, wtedy straż ruchoma zostaje na miejscu i zajmuje się swemi robotami na polu. A wzywa się tylko w razie naruszenia porządku, przy użyciu siły zbrojnej.

§ 4. Wypełniając powyższe policyjne obowiązki, straż ruchoma, przy użyciu wojska przeciw powstańcom, bierze udział w działaniu wojska i w czasie bitwy, jeźli jej pomoc niebędzie konieczna, pozostaje z tyłu jako obława, aby po rozbiciu powstańców, kiedy już oni rzucą się do lasu, ścigać ich pojedyńczo i chwytać wszystkich.

Uwaga. Na mocy powyższych obowiązków, obronnej i ruchomej straży podług powyższego przykładu z 1000 dusz, pójdzie do straży 200, z których 100 będą się liczyć w straży ruchomej dla użycia ich w szczególnych okolicznościach.

§ 5. Tak do straży obronnej, jako też do ruchomej biorą się włościanie z ochoty, a jeźli ochotników niebędzie, to z przeznaczenia wyroków starszyzny. Każdy włościanin znajdować się powinien w straży nie mniej nad dwa tygodnie.

§ 6. W każdej wsi $1/10$ część ludzi powinna być konno tak w straży ruchomej jakoteż obronnej.

§ 7. Wykonanie wyroków polega na odpowiedzialności starszyn, którym dopomagają w tem osoby z zarządu gminowego z przeznaczenia starszyn.

§ 8. Wzywanie włościan skarbowych odbywa się przez urzędników ministeryum dóbr rządowych; na mocy danej instrukcyi, a we wsiach czasowo-obowiązkowych włościan przez urzędników policyi, którzy też zawiadują tą strażą.

§ 9. Jedna i druga straż dzieli się na dziesiątki i seciny: dziesiętnikami i setnikami mogą być przeznaczani żołnierze dymisyonowani, lecz tylko za wyrokiem całej wsi i z zatwierdzenia stanowego prystawa.

§ 10. Stanowy prystaw w swoim cyrkule jest naczelnikiem tak obronnej, jako też ruchomej straży.

Naczelnik policyi powiatowej jest naczelnikiem straży włościańskiej w powiecie, w takim razie, jeśli nie będzie naznaczony osobny naczel-

nik wojenny, dla zawiadywania strażą w powiecie. Do pomocy naczelnikowi policyi, dla zawiadywania strażą u włościan rządowych, dodaje się urzędnik od ministeryum lub izby dóbr rządowych.

Straż ruchoma wzywa się na służbę przez naczelników policyi, którzy nawet nieotrzymawszy rozkazu gubernatora, sami mogą zebrać ją i donoszą o tem gubernatorowi.

§ 12. Powinny być niezwłocznie ułożone listy dziesiętników i setników, toż i dla straży ruchomej. Listy te powinny być przedstawione do naczelnika gubernii, a ze straży ruchomej takież listy powinny być przedstawione do naczelnika oddziałowego, dowodzącego wojskiem w kilku powiatach.

§ 13, Palną broń otrzymują tylko dziesiętnicy i setnicy, jeśli umieją strzelać. Pozostali ludzie straży obronnej, przy napadzie powstańców na wieś, a ruchomej straży na służbie z wojskiem uzbrajają się w piki, kosy i siekiery.

We wszystkich innych razach: przy rozwiadywaniu się po drogach, przy mostach i przeprawach, przy wybadywaniu i chwytaniu włóczęgów, po za obrębem bitew, włościanie noszą tylko kije lub koły.

§ 14. Straż obronna nigdzie się nie wydala ze swej wioski; ona broni swych domów, rodzin, czuwa nad drogami prowadzącemi do ich wsi, nad łasami i przeprawami bliskiemi od wsi; zatrzymuje podejrzane osoby i bez żadnej rewizyi odstawuje do asesora, a ten albo decyduje o winie osoby przytrzymanej, albo odsyła do naczelnika policyi powiatowej. Straż obronna może rewidować tylko tego, kto się schowa do budynków włościańskich. Takowe ograniczenie obowiązków i władzy włościan straży obronnej, jest nieodzowne dla uchylenia dowolności, lub postępków, na jakieby się rzucili włościanie przy wykonywaniu nowych dla nich i nieznanych powinności.

Straż ruchoma używa się tylko dla działania przeciw bandom powstańczym, lub dla obejrzenia lasów oddalonych od wsi. Przy czem schwytane osoby podejrzane, także nie rewidują się, ale odstawują się do asesora.

§ 15. Ani obronna, ani ruchoma straż niema prawa rewidować domów prywatnych, nie należących do gromady, chociażby tam i kryły się osoby podejrzane. Wtedy nie wchodząc do domu należy czuwać około domu, aby osoba podejrzana nie uciekła i natychmiast dać znać asesorowi.

§ 16. Dla uzbrojenia dziesiętników w karabiny, będzie niezwłocznie wydana broń z arsenału kijowskiego okręgu wojennego, jeżeli dziesiętnicy i setnicy niemogą być uzbrojeni w karabiny i pistolety odbierane od powstańców.

Naczelnicy policyjni powinni zebrać pewne wiadomości, ile u włościan znajdzie się odbitej broni, która może służyć do uzbrojenia straży, i jeśli będzie potrzeba broni z arsenału, co należy bezzwłocznie zażądać broni i ładunków podług kalibru broni. W miarę z użytkowania nabojów, naczelnik policyi, czyni wypotrzebowanie nowej ilości takowych, z wykazaniem przyczyn zużywania.

§ 17. Cesarzowi JMci najmiłościwiej się podobało w razie śmierci lub kalectwa w rozprawie z powstańcami, wydawać rodzinom kwietacye rekruckie zaliczkowe.

§ 18. Straż włościańska, znajdująca się w bitwie, tak przy obronie swej wsi, jako też dla pomocy wojska, ze schwytanej od powstańców zdobyczy, otrzymuje pewną część zgodnie z przepisami objawionemi w rozkazie do wojsk kijowskiego okręgu wojennego z dnia 12 Maja 1863 r. nr. 116.

§ 19. Każdy włościanin nie wypełniający swego obowiązku w straży wiejskiej podlega surowej odpowiedzialności, a szczególniej dziesiętnicy i setnicy.

§ 20. Przepisy te stosują się tak do włościan czasowo-obowiązkowych jako też do włościan zarzudu dóbr rządowych.

Podpisał dowodzący wojskami jenerał adjutant:

Annienkow 2. (Wiad. giełd.)

Nr. 64 Kuryera Wileńskiego zawiera następujące sprostowanie od redakcyi, do tych przepisów się odnoszące:

»Uważamy za obowiązek ostrzedz, że wydrukowany w nr. 63 Wil. Kuryera artykuł p. t. »»Czasowe przepisy dla urządzenia w zachodnich guberniach, wiejskich uzbrojonych straży«« przedrukowany z rosyjskich urzędowych organów (Ros. Inw., Pocz. Półn., Wiad. Gield.), stosuje się do gubernii południowo-zachodnich, t. j. kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej, dla których właściwie wydane zostały te przepisy przez głównego naczelnika tych gubbernii i dowodzącego wojskami kijowskiego wojennego okręgu, jenerał-adjutanta Annienkowa 2.

— Udzielono nam list żony Pawła Suzina, znanego partyzanta na Litwie, która pisze do matki swej mieszkającej w Paryżu. Z listu tego tyle wieje prawdy, tak pełną prostoty barwą odmalowany jest charakter człowieka i rycerza, że go czytelnikom naszym nie wahamy się podać:

Ryńsk, 9. Czerwca.

Najdroższa Mamo! Odebrawszy świeże ustne nowiny o Pawle (Suzinie) pospieszam je Mamie udzielić. Po stoczeniu dwóch szczęśliwych potyczek, pewny, że uciekający Moskale nie zaatakują go, chciał się wybrać do mnie na parę godzin, gdyż nieodebrawszy listu odemnie był o mnie niespokojnym. Obóz niedozwolił mu oddalić się, żołnierze klękali przed nim, a włościanie płakać zaczęli prosząc, aby ich ani na chwilę nieopuszczał. Niejeden z młodych towarzyszy ofiarował się wyręczyć go w podróży, byle tylko ukochany dowódzca nie narażał się na niebezpieczeństwo. P. Edward B. wybrał się przeto do mnie po nowiny, lecz mieszkając w pobliżu obozu przyszedł do domu rodzicielskiego, aby się przebrać za włościanina. Pani B. lękając się o życie syna, a nie chcąc narazić go na złamanie słowa honoru, odsyła p. Edwarda natychmiast do obozu i sama z córką puszcza się niezwłocznie w drogę, gdyż Paweł prosił aby koniecznie 7go Czerwca doszedł mnie jego list i podarunki, jako w rocznicę ślubu. Wręczyły mi te panie, których nieznałam wcale, prócz listu, kosztowny pierścień brylantowy, darowany Polkowi przez córkę jakiegoś Marszałka szlachty za waleczność osobistą. Poczciwy Polko po potyczce pod Kadyszami, gdzie prawie 300 moskali padło a 140 było rannych, został kilka dni na miejscu aby się zaopatrzyć w potrzeby. Moskale uszli daleko; całe więc obywatelstwo przez dwa dni obóz odwiedzało, dostarczając wszystkiego, a Pawła tak pokochały matki za to, że męstwem swem i przytomnością ocalił ich synów, iż go obsypywały łakociami. Ustawił on tak szczęśliwie powstańców, że w dwóch bitwach tylko 16 zginęło. W Kadyszach jest dwór, gdzie mieszkające kobiety za każdym odgłosem działa padały na kolana w rozpaczy, że ani jeden z naszych nie ujdzie. Jakaż była radość ich, gdy moskale pierzchli, a nasi wszyscy zostali przy życiu. Matki chciały ręce Pawłowi całować i takiem otoczony jest zaufaniem, że 100 ludzi pod Brandstem, 100 pod Glazerem przyszło połączyć się z nim. Ma teraz 800 ludzi. Kamiński czy Mroczkowski po bitwie wszedł w lasy tego samego dnia. Paweł został dla zaopatrzenia obozu. Jedna kuzynka sławnego Narbutta ofiarowała mu koszulę jedwabną karmazynową ze szpinką złotą z Orlem i Pogonią. Przysłał mi poczciwy tę szpinkę w darze. Paweł zamiast się cieszyć temi sukcesami, smutny był bardzo i pisze mi, że go złościł widok tych pań, mnie mu przypominając napróżno. W Zielone Świątki tak były lasy osaczone przez moskali, że nie mogąc wysłać po żywność, nasi przez dwa dni nie jedli biedacy! a nogi tak im popuchły, że chodzić nie mogli. W czasie bitwy miał Polko tylko pistolet, co mu p. S. darował, nahajkę kozacką w drugiej ręce i jak czarodzieja wszędzie go widzieć było można. Nieszokoć pisze mi: »mężulek Pani jest najwaleczniejszym z walecznych.« Tak wiele ludzi się do niego garnie, że nie mając broni musi ich odsyłać. Chłopi za nim przepadają do fanatyzmu. Czterech z nich podał do awansu na poruczników. Włościanin Kadyl bardzo się odznaczył. Za Wilnem formuje się nowy oddział pod Wład. Suzinem. Paweł przyrzeka jak się wszystko dobrze skończy Zosi i Józi ładnych chłopców, bo ma, jak mówi, dzielną i waleczną młodzież do wyboru.

Cz.

Z Dynaburga, 15. Czerwca, piszą do Czasu: Całą potęgą i okrucieństwami usiłują i pracują, żeby naszą prowincyą (polskie Inflanty) oraz województwa witebskie i mohilewskie przywłaszczyć Moskwie i z kraju zewnątrz i wewnątrz polskiego, zrobić kraj moskiewski. Wskutek to tego najprzód zarządzono przez Rozkolników Burłaków (przybylców moskiewskich, a gościnnie zasiedlonych na naszej ziemi) rabunek i pożogę naszej własności i majątków, jak również okrutne, połączone z największą tyranizacyą, wiązanie i mordowanie znakomitszych obywateli i urzędników wyborowych. Teraz z największym pospiechem zarządza i propaguje wojenny naczelnik jen. Dłotowski albo rzeź, albo według instrukcyi o stanie wojennym przez Murawiewa wydanej 24. Maja najprzód ograbienie i obdarcie przez sekwestr majątków i własności obywatelskich, później wygnanie obywateli i szlachty pochodzenia polskiego na Sybir, do kopalni lub batalionów orenburgskich, na zawsze, bez powrotu. To co mówię już jest faktycznie stwierdzone. Witebski gubernski marszałek Drozdowski, że na rozkaz i zagrożenie śmiercią przez Dłotowskiego nie podpisał adresu do tronu w imieniu gubernii, został uwięziony, jak również wszyscy całej gubernii powiatowi marszałkowie, pośrednicy i deputowani od gubernii w sprawie włościańskiej porwani i w kazamatach dynaburgskich osadzeni. Prócz tego, już prawie bez wyjątku wszystkich obywateli z mohilewskiej i witebskiej gubernii wiążą i do Dynaburga odstawiają, gdzie w przeciągu 24 godzin sądem wojenno polowym, jako sprzyjających i podtrzymujących narodowe powstanie, sądzą, degradują i do Sybiru, do ciężkich robót, lub orenburgskich batalionów wysyłają. I tak niema dnia, zeby kilkudziesięciu obywateli skutych w kajdany, nie przypędzono do twierdzy, jak również niema dnia, żeby takiejż liczby już osądzonych po odjęciu im praw nie odsyłano żelazną drogą do Petersburga a stamtąd na Sybir. Wczoraj nieszczęśliwych 64 obywateli, ofiar z Połocka, przypędzono znużonych podróżą i głodem do twierdzy, jak również tego samego dnia przywieziono kilkanaście kobiet i w turmie razem z kryminalistami osadzono. Dzisiaj 22 z rozmaitych traktów z żandarmami, i ośmiu okutych w łańcuchy żelazną drogą przywieziono, a później pędzono przez miasto do twierdzy i osadzono w więzieniu.

Jednem słowem postanowiono nam zadać ostateczną zagładę; obywateli, szlachtę i księży bez wyjątku, za jedyną zbrodnię, że są Polakami jednych mordują przez rozstrzelanie, a innych przesiedlają pozbawionych praw i własności, do Sybiru, majątki przez sekwestr, zabór, staną się własnością rządu moskiewskiego. Wtenczas mniema Moskwa, iż swego dopnie, zamknie resztę kościołów katolickich, jak przed kilkunastu laty knutem i mordem nawracając tysiące unitów do prawosławia, sta kościołów unickich albo zamieniła na schyzmatyckie cerkwie, albo obróciła w stajnie i gruzy.

Dzisiaj jesteśmy świadkami nowego gwałtu: Dłotowski usunął wybranego ogólnym głosem prezydenta czyli głowę naszego miasta Jana Budrewicza, który mimo nalegań Dłotowskiego nie podał adresu od do cara; a naznaczył nowe wybory, z zastrzeżeniem, aby był wybrany Moskal. Na wybory pomimo najsroższych wezwań, nikt z katolików nie przyszedł; przybyło tylko 20 rozkołów i to włóczęgów, pijaków i przez nich wybrany nowy przedstawiciel miasta Moskal; zapewne przeto za kilka dni będziemy czytali adres od miasta do tronu. Wszystkie to podobno są takie adresa i zaświadczenia przychylności ku carowi, pisane pod knutem przez pojedyńczych ludzi, czyli raczej służalców carskich.

Kiedy to piszę, przyszło uwiadomienie do twierdzy tutejszej, żeby przygotować więzienie na 150 nowych gości, obywateli z witebskiego, którzy już są pędzeni pieszo pod eskortą moskiewską. Dzisiaj także wychowańców petersburgskiej inżynierskiej szkoły, synów obywateli na-

szej Litwy, małoletnich chłopców Bolesława Downarowicza i Kazimierza Gierdwojna, za samo tylko podejrzenie, że chcieli wziąść udział w powstaniu, niezważając na krwawe łzy matek i ojców, na tę ich ofiarę, jaką byli zrobili z swoich najdroższych dzieci, oddając je do wojskowych rosyjskich zakładów, krwiożerczy Dłotowski skazał ich na pozbawienie szlachectwa i na zesłanie na zawsze, bez wysług do orenburgskich batalionów; zaraz dzisiaj wywieziono ich z Dynaburga.

Obecnie jęczy w więzieniu dynaburgskiem 869 więźniów, prócz spodziewanych 150.

Francya.

Paryż, 27. Czerwca. — Na dowód, że przez zmianę ministerstwa francuskiego polityka polska nie uległa żadnej przemianie, możemy przytoczyć Monitora, który wciąż zamieszcza dokumenta rządu rosyjskiego, których się tenże telegramami wypiera. Do nich należą instrukcye Murawiewa, Annienkowa, odwołujące się do rozporządzeń senatu petersburgskiego, list Murawiewa do biskupa wileńskiego Krasińskiego, list arcybiskupa Felińskiego do dyrektora komisyi spraw duchownych i oświecenia, równie jak wiadomości o wieszaniach, rozstrzelaniach, morderstwach popełnianych przez Moskwę.

— Dziś nie odbyła się rada gabinetowa. Cesarz jutro dopiero przybędzie do Paryża. Noty trzech mocarstw dopiero w d. 25. Czerwca doręczone zostały w Petersburgu, a więc przed końcem tego tygodnia odpowiedź nie nastąpi. Co pisze Memorial diplomatique o przyjęciu przez Rosyą podstawy preliminaryi, tak jest nacechowane duchem moskiewskim, że możemy milczeniem dobrze pominąć. Moskwa może nawet przystać na układy względem 6 punktów, a przez to zyskać na czasie, a jednak nic się nie zmieni w ogólnem położeniu rzeczy. Gdyż jasny jest wniosek, iż gdyby Moskwa szczerze przystępowała do porozumienia się z Zachodem, niedopuszczałaby się okrucieństw tatarskich na Polakach. Teraz przyjęciem preliminaryi chciałaby zyskać na czasie i oszwabić dyplomatów. Ostatni jeżeli zechcą, to się dadzą oszwabić. Skwapliwości do czynu jeszcze nie widzimy, a z Moskwą słowa, to wiatr na powietrzu, to pisanie na wodzie. Już Monitor poznał się na prawdzie moskiewskiej i drwi z zaręczeń telegramów petersburgskich, że w okrucieństwach spełnianych przez gubernatorów wojennych rząd moskiewski nie bierze udziału, bo ich nienakazuje i o nich nie wie. Monitor wie, gdzie szukać prawdy i informacyi, bierze dokumenta z Wil. Kuryera z części urzędowej, dowodzi niemi równie dobitnie jak szubienicami, które Moskwa po całej Polsce powystawiała i na których wiesza duchowieństwo katolickie i obywateli polskich najpatryotyczniejszych.

Anglia.

Londyn, 26. Czerwca. — Times podała wczoraj powodzenie 3ch not doręczonych w Petersburgu powątpiewaniu, też same wątpliwości wynurzają dzisiejsze dzienniki poranne. Morning Post podaje warunki, pod jakiemi rząd narodowy chce przystać na zawieszenie broni. Są zaś następujące: Naprzód zawieszenie broni ma się rozciągać na całe Królestwo i dawniej przez Rosyą zabrane prowincye polskie. Powtóre na konferencyi ma reprezentować interesa Polski pełnomocnik rządu narodowego. Po trzecie utworzona reprezentacya państwa tak z prowincyi jakoteż z Królestwa Polskiego ma się zgromadzić nietylko pod gwarancyą całej Europy, ale jeszcze armii narodowej, w nich stojącej. Te warunki jak powiada Post, nie pochodzą z tajnego źródła, ale zostały ułożone przez Polaków i ich przyjaciół w Londynie. Morning Post sądzi atoli, że Rosya tych warunków nieprzyjmie i zadaje sobie pytanie, czyli zwołana konferencya na tych warunkach może przyłożyć się do pokoju Europy i poprzeć interesa ludzkości. Odpowiada przecząco. Bo gdyby Rosya przystała na takie zawieszenie broni, natenczas powstała Polska zyskałaby na czasie i siłach a wroku przyszłym podjęłaby walkę z większą siłą, a możeby Rosya przed zimą zerwała konferencye, a przeto byłoby może lepiej je nie otwierać. Mocarstwa powinny się teraz porozumieć, czego się mają trzymać, jeżeli Rosya da odmowną odpowiedź. Wiele, a może najwięcej zawisło od Austryi, jeżeli Francya poczytuje konferencye bez zawieszenia broni za niepodobne. Morning Post radzi więc, aby Francuzów niedopuścić na lądzie stałym do wojny, skombinowaną blokadę floty rosyjskiej na Baltyku, aby ułatwić na Żmudź dowóz broni, podobnie jak od strony Austryi przez Galicyą.

Austrya.

Wiedeń, 27. Czerwca. — Piszą do Kolońskiej Gazety: Z Warszawy nadeszły tu wiadomości w wysokim stopniu zatrważające, gdyż wedle nich nie ulega powątpiewaniu, że władze rosyjskie mają zamiar wywołać starcie z ludnością stolicy polskiej, aby potem pohulać w niej na wzór Murawiewa wieszatela. Policya warszawska otrzymała tym końcem instrukcye i rozkazano jej, aby za pierwszym znakiem alarmowym zgromadziła się w biurze oberpolicmejstra i swe rodziny odprowadziła do cytadeli.

— Deputowany galicyjski hr. Potocki, był wczoraj na konferencyi u hr. Rechberga, aby się wstawić za powstańcami, którzy w tych dniach prześli na terytoryum galicyjskie, a należeli do hufca Dunajewskiego, teraz zaś zostają pod śledztwem za naruszenie publicznej spokojności. Z tego powodu miała w izbie deputowanych nastąpić interpelacya.

— Zamknięte wczoraj rozprawy w izbie deputowanych nad adresem, wywarły tu wielki wpływ na umysły i zapewne nie zostaną bez wpływu na zagranicę. Niech sobie sądzą co chcą o konstytucyi austryackiej, przyjmie jednakowoż z zadowoleniem Europa fakt ten, że wolne słowo znalazło w reprezentacyi austryackiej chętne posłuchanie. Klęska polityki rosyjskiej w naszej izbie była zupełną i pozna Petersburg, jakie jest usposobienie opinii w Austryi o Rosyi. Ani jeden głos się nie odezwał za Rosyą, a przeciw Polsce. Deputowany Mogielnicki Rusin oświadczył podczas rozpraw nad adresem, a mianowicie co do sprawy polskiej, że Rusini zgadzają się z polityką rządu austryackiego co do Polski i wynurzył sympatye dla Polaków, ale za przywróceniem Polski w starych granicach Rusini głosować niemogą, z powodu swego przywiązania do Austryi i wspomnień co ucierpieli niegdyś Rusini od Polaków. Co się tyczy panslawizmu, niechcą o nim Rusini ani słuchać, działaliby przeciw własnemu interesowi, gdyby byli jego zwolennikami, mowa małoruska zupełnie się różni od wielkoruskiej; prześladowania jakich doznają Małorusini na Podolu i Ukrainie za najmniejszem usiłowaniem narodowem, wcale Rusinów nie pociąga do panslawizmu.

— Do Wiednia przybył Thiers. Utrzymują, że ma polityczną misyę, bo zupełnie z cesarstwem pojednał się. Cesarz Napoleon według twierdzenia Botschaftera napisał list do hr. Platerowej matki straconego Leona Platera, w którym wyraża nadzieję lepszej przyszłości dla ojczyzny jej.

Kronika miejscowa.

Ogłoszono lilt gończy za obwinionym o zamierzoną zdradę stanu ks. Szymonem Radeckim, proboszczek z Gostynia.

Gniew, 20 Czerwca. — Dnia 10 Czerwca po południu mieliśmy w Piasecznie przy małem tylko zebraniu członków nasze ósme zgromadzenie rólnicze. Do Towarzystwa przystąpił tylko jeden młody członek, obywatel J. Gackowski z Jellenia. Cieszyliśmy się nadzieją, że w krótkim czasie nie będzie żadnego gospodarza w naszej okolicy, któryby nie był członkiem naszego Towarzystwa, ale ze smutnem sercem i użaleniem musimy powiedzieć, że dotychczas mało garnie się do tego tak chwalebnego stowarzyszenia; daj Boże, aby obywatele nasi chcieli zrozumieć zamiary Towarzystwa naszego i na wzór innych okolic pospieszyli pomnożyć liczbę jego członków.

Pierwszy przedmiot naszej dzisiejszej rozprawy był »o rozmaitych sposobach zbioru siana i koniczyny;« drugi »najlepszy i najprostszy sposób pielęgnowania pszczół podług metody ks. proboszcza Dzierżona w Szląsku.

Przyszłe zgromadzenie naszego Towarzystwa odbędzie się 8 Lipca o 4 godzinie po południu. Do rozprawy przyjdzie: 1) Jak się mamy korzystnie obchodzić z żniwami wszystkich zbóż ziarnistych. 2) O rozmaitem przyrządzaniu paszy dla zwierząt domowych i utrzymywaniu tychże przez cały rok na stajni.

Przybyli do Poznania dnia 29. Czerwca.

HOTEL DU NORD: Witzke z Berlina, hr. Kwilecki z Kobelnik, Polczyński z Slesina, Budziszewski z Czachorowa, Arndt z Arkuszewa, Koczorowski z Jasina.

POD CZARNYM ORŁEM: Sulerzycki z Trzemeszna, Haak z Nowca, Białoszyńscy z Kąkolewa, Piątkowski z Huty.

HOTEL PARYSKI: Jackowski z Pomarzanowic, Sypniewski z Piotrowa, Sniegocki z Bieślina, Hepkowski z Opatówka, Sniegocki z Tarnowa, Zimmermann z Trzemeszna, Simon z Karolewa, Recki z Orchowa.

HOTEL BERLIŃSKI: Leonhardy z Krzyżownik, Wunderlich z Berlina, Dreising i Dr. Blumenthal z Krotoszyna, Leuchter z Pniew, Kliszewski z Trzemeszna, Pfennig z Nowegomiasta, Nawrocki z Urbania.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Cilske z Rogoźna, Ohme z Ottorowa, Neufeld z Pleszewa, Witkowski z Gniezna, Pinn z Zielonogóry, Prinz z Wągrowca.

HOTEL EICHBORNA: Pulvermacher i Kutnowski z Bydgoszczy.

EICHENER BORN: Rosenstock z Leszna, Sokołowski z Wrześni, Salomon z Skoków, Tonn z Wągrowca, Zwirn z Obornik, Heimann z Fürstenwalde, Bamberg z Ryczywołu.

SELIGA OBERZA: Rüstner z Sierakowa, Dalski i Jabłoński z Grodziska, Schulz z Sokolnik, Priedmann z Rawicza.

KRUGA HOTEL: Müller z Grodziska, Nitschke i Mathias z Leszna, Marsckner i Breidfeld z Rawicza.

POD TRZEMA LILIAMI: Busse i Streich z Pobiedzisk, Rabbow z Nadrożna, Petznik z Konina, Neumann z Wrześni.

Z dnia 30. Czerwca.

BAZAR: Borzęcki z Brzostkowa, hr. Mielżyński z Kaźmierza, hr. Potulicki z w. Jezior, hr. Potulicki z Warszawy, hr. Grabowski z Silca, hr. Kwilecki z Kwilcza, Rożnowski z Sarbinowa, Moszczeński z Wiatrowa, Breza z Swiątkowa, Radońska z Krześlic, Karnkowska z Polski.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Sachs z Warmbrunn, Bierbaum z Marienberga, Witt z Bogdanowa, Wittke z Grodziska, Nathan z Laskewitz, Dewitz, Heusser, Petry i Koop z Berlina, Kaufmann z Lahr, Meister z Wulffrath, v. Hagen z Rheydt.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Turno z Obiezierza, Livius z Turowa, Schlichting z Wittemberga, Brix z Niemieczkowa, Karczewska z Mchów, Stiebel z Frankfurtu, Seckbach z Moguncyi, Nagel z Freiburga, Bader z Zielonogóry, Mańkiewicz z Leszna, Wendeler z Szczecina, Wartenberg i Witte z Berlina.

HOTEL DU NORD: Mittelstädt z Kunowa, Szubert z Buku, Zakrzewski z Żabna, Wilczyńska z Szurkowa, Molinek z Rydzyny, Drwęski z Sarkowca.

POD CZARNYM ORŁEM: Zakrzewski z Cichowa, Hellmond z Piekar, Laskowski z Bagrowa, Fidecki z Grodziska.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: v. Chammer z Wrześni, v. Krause z Sztolpy, Sonntag z Waltersdorf, Blücher z Leszna, Nisle i Schwestin z Wulschen, Gościmska z Młodojewa, Dr. Rymarkiewicz z Zaborowa, Gościmski z Polski.

HOTEL BERLINSKI: Linde z Berlina, Preuss z Gdańska, Löwe z Rogoźna, Lange i Modelska z Nowegomiasta, Wackermann i Michelson z Rogoźna, Brodnicka z Wrześni,

Wiadomości handlowe.

Berlin, 20. Czerwca.

Pszenica 62—75 tal.

Żyto na Czerwiec $48\frac{5}{8}$—$\frac{1}{8}$ tal., na Czerwiec Lipiec i Lipiec Sierpień $48\frac{5}{8}$—$\frac{1}{8}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $49\frac{1}{/}$—$48\frac{7}{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 34—41 tal.

Groch do gotowania 47—54 tal.

Rzepik zimowy 91 tal.

Oléj rzepiowy na Czerwiec Lipiec $14\frac{1}{2}$ tal., na Sierpień Wrzesień $13\frac{5}{6}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $13\frac{17}{24}$ tal.

Olej lniany 16 tal.

Okowita na Czerwiec i Czerwiec Lipiec $15\frac{5}{6}$ tal., na Lipiec Sierpień $15\frac{5}{6}$ tal., na Sierpień Wrzesień $16\frac{1}{8}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $16\frac{1}{3}$ tal.

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F.
Dnia 27. Czerwca	14	27	6	do	15	—	—
„ 30. „	14	2	6	„	15	1	3

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.